

Słowa

Przeglądają się w lustrze
słowa niewypowiedziane
nadymają czerwone policzki
powiększając swoją objętość
dumnie prężą giętkie szyje
puszą się kolorowymi
ogonami jak pawie
jest ich coraz więcej i więcej
zwielokrotnione swoim odbiciem
w szklanej tafli
słowa wypowiedziane
opadają na ziemię
suche i poskręcane
jak jesienne liście
już nie mają znaczenia
boją się spojrzeć sobie w oczy